

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi w mie-  
scu: kwartalnie 45 ct., rocznie  
1 złr. 75 ct. — Z przesyłką  
pocztową kwartalnie 55 ct.

Numer pojedynczy 8 ct.

Agencye: w Podgórzu handel  
korzenny Wiktora Schucha;  
w Krakowie: J. Skalski w Su-  
kiennicach, Ringer (trafiła  
przy ulicy Grodzkiej).

# NOWOŚCI

Redakcyja i admin. w drukarni  
J. Litwińskiego w Wieliczce.Listów nieopłaconych nie  
przyjmuje się, rękopismów  
nie zwraca się.Ogłoszenia oblicza się po  
4 ct. za wiersz drobnego  
druku (petiti).

„Nadesłana” 10 ct. za wiersz.

Adres Redakcyi:  
„NOWOŚCI” w Wieliczce.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSKIM I GMINNYM ZACHODNIEJ GALICJI.

## Od Redakcyi.

Z powodów niezależnych od Reda-  
kcyi numer dzisiejszy o kilka dni zo-  
stał spóźniony.

Zarazem apraszamy naszych P. T.  
Prenumeratorów o łaskawe odnowienie  
przedpłaty i wyrównanie zaległości.

## Nędza galicyjska.

W sprawozdaniu nadzwyczaj jasno  
i sumiennie opracowanym, a przedłożo-  
nym Ministerstwu przez p. A. Nawratila,  
inspektora przemysłowego dla Galicji  
i Bukowiny, widzimy dokładny obraz  
biedy panującej u nas między robo-  
tnikami i włościanstwem. Rzemiosła  
w obu tych krajach są bliskimi u-  
padku. Tylko w trzech stolicach Ga-  
licji i Bukowiny większa ilość czela-  
dników i uczniów ma stałe poniekąd  
utrzymanie po fabrykach i warsztatach;  
zresztą zatrudniają majstrowie prawie  
tylko po kilku uczniów. Słowem z li-  
tości raczej, niż z potrzeby, daje się

tym ludziom robotę, jak jałmużnę:  
a ci też nie wierząc, lub nie pojmując  
szlachetnej pobudki zamawiającego,  
zdzierają bez miary, w czym przeszli  
żydów, swych nauczycieli.

Właściwa klasa robocza jest szczu-  
płą, a włościanin woli uprawiać rolę  
do ostatka, niż szukać pracy poza ne-  
dzną chatą. Ostatniemi czasy jednak  
garnie i on się do nowej roboty, —  
w czym Mazur wyprzedza chłopą ze  
wschodniej Galicji tak co do roboty  
i pracowitości, jak też co do sprytu  
i ograniczania się w swych potrzebach.  
Z tej konieczności szukania zarobku  
korzystają zaś niesumieni przedsię-  
biocy umiejący odnośnie ustawy obejść  
po mistrzowsku.

Według raportu za przeszły rok  
inspektora przemysłowego, który zwie-  
dził 200 zakładów przemysłowych, pra-  
cuje w 286 fabrykach prowadzonych  
z pomocą wodnych, lub parowych mo-  
torów i w 181 prowadzonych bez u-  
życia motorów — razem 6.411 robo-  
tników, z których trzynasta przeszło  
część jest plei żeńskiej. Brak ludzi  
fachowo wykształconych jest równie  
dotkliwym, jak nadmiar drobnych przed-  
siębiorców, którzy otwierają zakłady  
na krótki czas, a wielki zysk. Ci o-

statni wobec władz udają robotników  
obawiając się nowych podatków i do-  
datków: nadto nie dają dokładnych  
dat i przyuczają robotników, aby przy  
niespodzianych inspekcjach, uciekali  
choćby przez okno, lub udawali, że  
nie są robotnikami.

Podobnie jak ilość robotników, tak  
i płace tychże szczególnie po mniej-  
szych zakładach, bywają bez wyjątku  
niżej podawane, szczególnie zaś mię-  
dzy izraelitami. Podczas śledztwa od-  
powiada czeladź wymijająco wobec  
chlebodawców, a choć w ich nieobe-  
ności na tychże się użala, to przy  
skonfrontowaniu ich z przedsiębior-  
cami wszystko odwołuje bojąc się, że  
straciwszy posadę pójdzie z torbą. Po-  
zwolenia władz zazwyczaj niby zgi-  
nęły bo najczęściej nawet nie istniały.

Lokale fabryczne i mieszkalne wię-  
cej, niż pojedynczo są utrzymywane;  
o bezpieczeństwie zaś i znośnym choćby  
przytulku dla pracujących nie ma na-  
wet mowy — dlatego też wypadki,  
zwłaszcza po młynach i tartakach, są  
na porządku dziennym, a nieczystość,  
złe oświetlenie, brak dozoru i miejsca,  
sprowadzają ciężkie nieraz choroby  
w personalu.

Najlepiej, bo „wzorowo”, jak pisze

## Rękawiczki.

POŁHUMORESKA z DEMOKRATYCZNĄ TENDENCYJĄ.

Pan Bolesław chciał żonie zrobić nie-  
spodziankę na imieniny, a że mu brakło  
pieniędzy, więc szukał po książkach spo-  
sobu, jak tu wybrnąć, aby wilk był syty  
i owca cała. — Nareszcie w 137-ej ksią-  
żce znalazł historję, zupełnie się w tym  
razie nadającą.

W nowelce tej darował bohater swej  
żonie arystokratce najczystszej wody —  
w przeddzień imienin 12 par rękawiczek  
włożywszy jednak do każdej rękawiczki  
poprzednio po 50 zł. Żona obrażona tak  
trywialnym podarunkiem rzuciła wszy-  
stkie 12 par w ogień na kominku nie  
ogładnawszy ich nawet. Nazajutrz dopie-  
ro wykrył się nieporozumienie, gdy za-  
częła mężowi robić wyrzuty i z żalu  
nb. za pieniądze zachorowała.

Pan Bolesław przeczytawszy to, zra-  
dości aż pocałował nazwisko autora na  
okładce, co się pewno jeszcze żadnemu  
autorowi nie przydarzyło, chyba Bocca-  
cciovowi z jakich słodkich usteczek rozgo-  
rączkowanych.

„Mam myśl!” — zawołał ucieszony  
i pobiegł po dwie pary najmodniejszych

rękawiczek dla kochanej żoneczki. I rze-  
czywiście we wilię imieniu małżonki za-  
winał kupione rękawiczki w kolorowe bi-  
bułki i przewiązał różową wstążeczką,  
a na wierzchu napisał: Od kochającego  
męża — i wsunął tę niespodziankę  
między pończochy, które właśnie napra-  
wiała. Ale do środka nie włożył dwóch  
pięćdziesiątek; raz, że ich nie miał, a po-  
wtóre, liczył na to, że żona nie ogładna-  
wszy nawet tak lichego podarunku, rzuci  
go do pieca, on zaś potem powie, że  
włożył do rękawiczek po 5 złr. Urzą-  
dziwszy ten coup teatralny wyszedł i mi-  
mo niepokoju wrócił później, niż zwykle  
na kolacyę.

Że się pan Bolesław nie nazajutrz, ale  
już tego wieczora dowiedział o wyniku  
swego wybiegu, przyczyna w tem, że ja-  
ko nie arystokrata sypiał w tym pokoju,  
co i żona, a nie w osobnym trakcie —  
co pewno też jest powodem że między  
niearystokracyą mniej zgorznienia, bo mał-  
żonkowie się wciąż mają na oku i wię-  
cej się do siebie mogą przyzwyczaić. Za-  
miast oczekiwanej bury i wyrzutów jak  
w owej powieści, znalazł ciepłe przyjęcie,  
bo tyle całusów ile przez cały miesiąc  
przepadał. Mój Boże! mali ludzie mają  
małe zachcianki.

Ale to go owszem zasmuciło, boć o-

bliczył wszystko na gniew małżonki —  
pierwszy raz w życiu — i to go zawiodło!

— Ty niedobry; — zaczęła pół figla-  
rnie, pół seryo — niestósowny podarek  
mi dałeś; włożyłam rękawiczki...

— Do pieca! — przerwał spieszenie,  
ciesząc się, że może się udało.

— Ależ co mówisz? — na ręce! —  
odrzekła trochę zdziwiona — kolor mi  
się bardzo podobał, modny: jedne pomi-  
dorowe, drugie śmietankowo-niwozielone,  
ale — Biedny. To »ale« go dobiło; za-  
wstydził się, jak student złapany na za-  
kostwie. Spuścił nos i uszy na kwintę  
i czekał, że mu powie: »Ale jam prze-  
cie czegoś lepszego warta, nie prawdaż  
mężulku?»

Lecz dokończyła inaczej.

»Ale« — mówiła dalej — o  $\frac{1}{4}$  nru  
są za duże, więc nie gniewaj się aniół-  
czku, proszę cię...

— No cóż, mów prędzej — pogar-  
dziłaś niemi i wyrzuciłaś?

— Nie, broń Boże! Ale bądź tak do-  
bry i wynieś mi je na mniejsze o  $\frac{1}{4}$   
numeru. A teraz dziękuję ci, żeś pamię-  
tał o mnie, ty mój kochany.

Dalej jej nie dał mówić, lecz chwycił  
ją w ramiona i jak kochanek wypieścił  
tę jedyną może na całym świecie kobietę,  
zadowoloną drobnostką. Wiktór Placzek.



sprawozdawca, są urządzone młyn, piekarnia, cegielnia i kopalnia pp. Gustawa i Emila Baruchów w Podgórzu i Kągielnikach; zaprowadzili bowiem u siebie wszelkie środki bezpieczeństwa i wygody dla ludzi, a w młynie i piekarni nawet światło elektryczne. Zwiedzającego z przyjemnością te fabryki zadziwią, czystość i dokładność większe niż często po zakładach rządowych.

## Sprawa regulacji rzek galicyjskich.

Dnia 29. marca odeszły z c. k. Namiestnictwa do Ministerstwa spraw wewnętrznych projekty regulacyjne rzek galicyjskich. Wydział krajowy zadowolony z wstawienia do poszczególnych kosztorysów rzek, kwot ryczałtowych na najniezbędniejsze obwałowania, zgodził się na system regulacji rzek gal. według projektu Namiestnictwa. Suma ogólna kosztów regulacji 13 rzek galicyjskich wynosić będzie według projektu 14,200.000 złr., a dodawszy do tego kosztu zabudowania potoków górskich i zalesień w sumie 1,078.000 złr., oraz kosztu zarządu podczas 15-letniego okresu budowy w kwocie zł. 1,575.000, — otrzymamy po zliczeniu ogólne koszty regulacyjne w kwocie 16,853.000 złr. Jeżeli kraj przyczyni 40 proc. kosztów do tej regulacji to wypadnie mu zapłacić 6.741.200 złr.

## Proces czasop. „Nowości“

W dniu 5. kwietnia odbyła się przed sądem Przysięgłych w Krakowie rozprawa główna zarządzona w skutek oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela prywatnego Izraela Hirscha Jakóbowicza, z Podgórza, izraelitę, — a względnie przechrztę, przeciw Janowi Litwińskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma, o obrazę czci przez następujący artykuł, zamieszczony w kronice „Nowości“ w dniu 4go sierpnia 1885. r.:

„W tych dniach przeszedł w Podgórzu na wiarę chrześcijańską p. H. Jakóbowicz. Spowodowało go „jednak do tego nie przekonanie, „ani zmiana zasad, lecz wyłącznie „chęć zemszczenia się na swych „prawowiernych żydowskich krewnych, którzy przez odstępstwo „p. Jakóbowicza czują się na honorze pokrzywdzonymi. Podobnie, „jak wielu innych lekkomyślnych „ludzi wystawiał p. Jakóbowicz pod-

pisu swych krewnych, którzy przez to wiele stracili, jak np. taś jego „Thorn, kupiec krak. w ten sposób „przeszło na 20.000 złr. banknotów. P. Jakóbowicz wziął się na „sposób i zagroził konsekwentnej „familij, że w razie zaskarżenia go „przejdzie na wiarę katolicką, co „spowodowało, że został wykupionym i że porzucono poszukiwania „przeciwko niemu. Tego atoli było „mu jeszcze za mało i zażądał od „nich pod powyższą groźbą 20.000 „złr. na rękę — a gdy mu tego odmówiono, przechrzczył się“.

Członkowie Trybunału: c. k. radca Krzyżanowski, jako przewodniczący, Polkowski, sekretarz rady i Dr. Bujak, c. k. adjunkt.

Z 30 Przysięgłych, którzy się stawili, pozostali po wykluczeniu i losowaniu pp.: F. Lenert, W. Jachimowicz, A. Krywult, B. Miczyński, A. br. Lipowski, M. Bartel, E. Orange, Dr. L. Malinowski, A. Hubaczek, E. Mickeska i Dr. M. Bochenek.

Zastępcą oskarżyciela pryw. był Dr. Wł. Wilkosz, a obrońcą oskarżonego Profesor Dr. Józef Rosenblatt.

Wobec niezwykle licznego audytorium złożonego prawie wyłącznie z adwokatów, prawników, oraz izraelitów, którzy przyszli „na blamaż H. Jakóbowicza“, dalej zastępu pięknych dam na galerji, otworzył przewodniczący o g. 10-tej posiedzenie jawne. Przed kratkami stają oskarżony i oskarżyciel; trudno jednak poznać, który z nich właściwie winny, fizjonomia bowiem oskarżyciela prywatnego przypomina nam, że znajdujemy się kilka kroków od zbrodniarzy kryminalnych. Również uderzającym jest to, że izraelita Jakóbowicz ma zastępcę katolika, a J. Litwiński przeciwnie, i to najzdolniejszego z naszych adwokatów. Po odbyciu formalności co do nationale, z którego się dowiadujemy ze zdziwieniem, że Jakóbowicz nie jest ani katolikiem, ani żydem, został odczytany akt oskarżenia.

(Dokończenie w przyszłym Nrze.)

## Instytucya czci i chleba w Paryżu,

dla wspierania emigrantów polskich, przesłała nam temi dniami sprawozdanie z obrotu funduszu i czynności zarządu w roku 1885, które w skróceniu podajemy:

Skład rady: Laskowicz Władysław, prezes. Dr. Michałowski Feliks, wiceprezes. Stawiarski Franc., pułkownik, wiceprezes. Prezesem honorowym był dotąd nieodżałowanej pamięci Bohhan Zaleski.

Członkowie: Błogiszewski T., Gadon Lubomir, Golezowski Józ., Gasztowtt Wacł., Gorkowski Kaput. Dr. Henzel Kausl., Kasparek Józ., Mazurkiewicz Winc., Mickiewicz Wł., Rustajp Józ., Sienkiewicz Artur, Zaleski Frynig.

Słowo wstępne oznacza rok ubiegły jako jeden z najlepszych co do wzrostu funduszu Stowarzyszenia. wpłynęło bowiem w r. 1885. 23.504 fr., z czego po straceniu wszelkich wydatków pozostało 2.356 fr., na 1886 r. w którym przypada 25-letni jubileusz „Instytucji czci i chleba“.

Z nowo ustanowionych pensyj nadetatowych przyszło Stowarzyszenie w pomoc także weteranom i emigrantom z lat 1846, 1848 i 1862. którym Zarząd postawił jako warunki do otrzymania pensji emerytalnych, aby byli członkami Stowarzyszenia, emigrantami politycznymi nie mogącymi mieszkać w kraju i być przedstawionymi do pensji przez dwóch członków świadczących o zasługach kandydata.

Budżet na rok 1886. uchwalono na 23.000 franków w nadziei, że jednorazowe ofiary mniej skąpo wpływać będą.

Dalej wyraża Zarząd podziękowanie za gorliwą pomoc w czynnościach zamiejscowych korespondentom poborcom, do których i nadal należy się zgłaszać, albo bezpośrednio do samej Instytucji, lub kasyera p. Leona Wrześniewskiego, 6. quai d'Orleans, w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

## Sprawa propinacyi w Wieliczce od roku 1878.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 4.)

W skutek dotychczasowych starań naszych, — Wydział krajowy widział się zmuszonym sprawę propinacyi w Wieliczce zbadać na miejscu i w tym celu zesał we wrześniu 1882 komisarza swego w osobie p. Michalczewskiego, który po ostatecznym rozpatrzeniu się zaproponował radzie miejskiej naumyślnie w tym celu zwołanej na dzień 3. października 1882. *zniesienie prawa propinacyi*, gdyż to odpowiada w zupełności ustępowi III. kontraktu dzierżawnego, i że w ten sposób położy się statecznie kres dotychczasowym nadużyciom ze strony dzierżawcy.

Projekt ten Rada miejska przyjęła *jednogłośnie*, który też zatwierdził Wydział powiatowy w zastępstwie rady a to w myśl §§. 99 i 100 ust. gminnej i §. 36 ust. o reprez. powiatowej jako sprawę nagłą, by jeszcze na ówczesnej sesji sejmowej sprawa ta do załatwienia dostać się mogła.

Wydział krajowy przedłożył tedy sejmowi następujące sprawozdanie, które ze wszech miar zasługuje na uwagę, nietylko z tego powodu, że jest niezwykle wyczer-



pującym aktem urzędowym, ale też i z tego względu, że referentem tej sprawy był sam JE. Dr. Smolka. Sprawozdanie to, L. W. kr. 47.501/82, Aleg. 147, brzmi:

*Wysoki Sejmie!* Uchwałą z dnia 6 października 1882. L. 800 S. przekazał Wysoki Sejm petycję radnych i członków gminy miasta Wieliczki o zniesienie prawa propinacyi w tem mieście, Wydziałowi krajowemu jako komisji, z poleceniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesji sejmowej.

Wywiązując się z powyższego polecenia, przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie:

Komisja administracyjna Wysokiego Sejmu wnosząc dnia 18. października 1881. do L. 850 S. sprawozdanie z projektem ustawy znoszącej prawo propinacyi w Samborze, przez Wysoki Sejm przyjętej, objawiła zdanie, zawierające wskazówkę postępowania dla Wydziału krajowego. A mianowicie komisja administracyjna oświadczyła, że *pożądanem jest, ażeby propinacyjne prawa miastom służące po myśli Sfu 38. ust. propin. z dnia 30. grudnia 1875. jak najspieszniej były uchylone w sposób regulujący po słuszności dochody miast z tego źródła płynące.*

Wiadomo bowiem, że miasta po największej części wykonują swoje prawa propinacyjne w drodze wydzierżawienia propinacyjnych dochodów.

Kontrola nad szynkarzami jest ztąd bardzo utrudniona, a dowolności i nieprawidłowemu częstokroć wyzyskiwaniu ludności obszerne zostawione pole — zapobiega temu przemiana dochodów z propinacyi na stale unormowane opłaty konsumcyjne.

Uwaga ta komisji administracyjnej, zaczerpnięta z praktycznego życia, stosuje się w zupełności do gminy miasta Wieliczki.

Akta Wydziału krajowego świadczą bowiem, że administracja prawa propinacyi w Wieliczce była przedmiotem bezustannych skarg i zażaleń; żadne wydzierżawienie tegoż prawa nie mogło się obejść bez zarzutów, zawierających insynuacje przekupstwa i czynów, skierowanych na wyzyskiwanie dobra publicznego na korzyść prywatną.

Do tego nie dotrzymywali dzierżawcy kontraktów, dopuszczali się dowolności i domagali bezustannie opuszczenia czynszu dzierżawnego.

Chocąc temu wszystkiemu raz na zawsze tamę położyć i uwolnić się od dochodzeń, zazwyczaj do celu nieprowadzących, zawezwał Wydział krajowy, na podstawie zbadania rzeczy na miejscu, reprezentacją miejską reskryptem z dnia 15. września 1882. L. 44.001 w myśl postanowień §-fu 98 ust. gm. i ust. krajowej z dnia 18 lutego 1875., tudzież w wykonaniu §-fu 98 ust. gm. i ust. krajowej z dnia 18. lutego 1875., tudzież w wykonaniu §-fu 38 ust. propinacyi z dnia 30. grudnia 1875., ażeby bezzwłocznie do zniesienia prawa propinacyi w Wieliczce przystąpiła.

Do powyższego zawezwania miał Wydział krajowy nie tylko prawo, ale i obowiązek. Skoro bowiem Wydział krajowy spostrzegł, że gmina tą ważną częścią zakładowego majątku źle administruje, to miał tem samem obowiązek wynikający z przytoczonych ustaw, dzierżąc prawną opiekę nad zakładowym majątkiem gmin, poczynić zarządzenia, dążące do zabezpieczenia gminie większych i pewniejszych dochodów.

Reprezentacja miejska przyjęła zawezwanie Wydziału krajowego bardzo przychylnie i uchwaliła *jednogłośnie* zniesienie prawa propinacyi na posiedzeniu z dnia

21. września 1882. *Przeciw tej uchwale nie wniesiono w terminie ustawa określonym żadnego przedstawienia.* Rada gminna nie mając wiadomości jak długo potrwa sesja sejmowa, wyznaczyła pierwotnie komisji wybranej do ułożenia projektu ustawy a względnie projektu taryfy opłat *sześciotygodniowy termin*, gdy jednak następnie okazało się, że sesja sejmowa przed upływem tego terminu zamkniętą zostanie, zgodziła się Rada gminna zawezwana w tej mierze przez Wydział krajowy na *spieszniejsze załatwienie sprawy i uchwaliła na posiedzeniu z dnia 3. października br. jednogłośnie załączony projekt ustawy i taryfy opłat.*

Następnie przedłożoną została sprawa Wydziałowi powiatowemu, który zatwierdził przedłożenie w zastosowaniu §§. 99, 190 ust. gm. i 36 ust. o repr. pow.

Taryfa opłat została w gminie w należyty sposób ogłoszona.

Przeciw zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu opłat wnieśli przedstawienia to we formie protestów, to rekursów, to petycji do Wysokiego Sejmu wniesionej, niektórzy członkowie gminy i rady gminnej, tudzież dzierżawca prawa propinacyjnego Abraham Seidenfrau.

Zarzuty protestujących streścić się dają, jak następuje:

a) że sprawa zniesienia prawa propinacyi była *zbyt pospiesznie* przeprowadzoną, w skutek czego gmina na stratę narażoną być może;

b) że taryfa opłat nie odpowiada stosunkom konsumcyi miejscowej, i że w skutek tego gmina z opłat będzie miała *zbyt mały dochód*;

c) że w obec kontraktu zawartego z dzierżawcą propinacyi a obowiązującego po koniec 1887 r. będzie gmina na proces narażoną który ostatecznie ciężkie straty przynieść może.

Wszystkie te zarzuty nie mają należytego uzasadnienia. ad a) Wydział krajowy udzielił gminie Wieliczki *gotowy projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi.* Projekt ten oparty na przedłożeniu rządowem dla miasta Lwowa, tudzież na uchwalonym przez Wysoki Sejm projekcie do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w gminie miasta Sambora, z uwzględnieniem uwag poczynionych przez c. k. Ministerstwo, jest *tylko samym owocem dłuższych badań tak Władz rządowych i autonomicznych jakoteż Komisji sejmowej.* Zresztą Wydział krajowy dąży do tego, ażeby projekty ustaw o zniesieniu prawa propinacyi były we wszystkich gminach *w zasadniczych postanowieniach jednogodne*, bo to ułatwi nadzór nad wykonaniem ustaw.

Jeżeli przeto Rada gminna projekt ustawy nadesłany jej przez Wydział krajowy *w całości przyjęła*, to uznać musimy powyższe postępowanie jako zupełnie prawidłowe i gminy bynajmniej na straty narażające. ad b) Co do kwestyi taryf, opierających się na *konsumcyi miejscowej*, chodzi przede wszystkim o zbadanie miary tej konsumcyi miejscowej.

Trudno wymagać, ażeby konsumcyja miejscowa wykazaną była w *urzędowych szczegółowych tabelach*, bo do tego nie ma materyałów.

Propinacya nie była nigdy we własnym zarządzie administrowaną, lecz zawsze wydzierżawioną. Dzierżawca propinacyi utrzymuje wprawdzie księgę rachunkową dla swej własnej potrzeby, lecz nie jest obowiązany oddać tę księgę do publicznego użytku, a gdyby nawet to uczynił (jak się w ostatniej chwili zdeklarował) to nie doprowadziło to do żadnego rezultatu; księ-

gi te bowiem prowadzone bez znajomości zasad rachunkowych raczej jako luźne prywatnej natury zapiski wydanych szynkarzom napojów uważać należy, nie dając bynajmniej rzetelnego obrazu konsumcyi.

Komisja Rady gminnej, złożona w części ze znawców stosunków propinacyjnych, postąpiła przeto zdaniem naszym *jeszcze najtrafniej*, jeżeli powołała z po za grona Rady rzeczoznawców, którzy jej swej opinii udzieliłi, podając cyfry konsumcyi *przebieganie w przybliżeniu*, bo wobec zmian w samej konsumcyi i wykluczeniu z tego powodu dokładności absolutnej, nie może bynajmniej chodzić o drobne różnice.

Zresztą nadmienić należy, że żadne postanowienia regulujące pobór dochodów gminy a tem mniej jakiegokolwiek taryfy nie mogą być uważane jako *norma raz na zawsze obowiązująca.* Stosunki konsumcyi ulegają wielkim zmianom. Zbadana cyfrowo w jednym roku konsumcyja może już w roku następnym być zupełnie odmienną; jeżeliby przeto taryfa dla Wieliczki okazała się z czasem niestosowną, to będzie odpowiednio zmienioną.

(Dalszy ciąg nast.)

## Nadesłane.

Do Wielmożnego Pana **Krokwiana**, aptekarza w **Krakowie**, na **Kleparzu**.

Otrzymały z apteki Wgo Pana **aparatu elektrycznego antygoścowego firmy Adolfa Winter**, o tyle mi skutkowało, iż po 14-dniowym używaniu, ustąpił mi w zupełności **newralgiczny ból głowy**, który mię przez 4 miesiące bez przerwy pomimo używania innych wskazanych leków dokuczał. **Równie także pozbyłem się bezsenności kilka lat trwającej, a cierpienia goścowa w nogach** znacznej doznały ulgi, sądzę jednakże po dłuższem używaniu tego środka od tych cierpień zupełnie uwolniony zostaną.

Uznając pomieniony środek jako znakomity, czuję się spowodowany do ogłoszenia niniejszego oświadczenia w pismach publicznych w interesie cierpiącej ludzkości.

Z poważaniem **Feliks Zellner**, emerytowany urzędnik.

## Kronika i różności.

Po piętnasto-miesięcznem oczekiwaniu, Tow. amatorskie dało nareszcie dnia 4 kwietnia przedstawienie. Pomimo długiej przerwy, Publiczność nasza dała dowód, że nie sympatyzuje z teatrem, i żeby nie o koliczni właściciele dóbr, sala świeciłaby pustkami. — Odegrano komedię w 3-ach aktach „Dwojaki wychowanie“, ułożoną dla sceny polskiej przez L. Gołuchowskiego

† **Bogdan Zaleski**, ostatni prawie poeta polski, długoletni przyjaciel Mickiewicza, zasnął w Panu dnia 31 marca br. w 84-tym roku życia w Villepreux pod Paryżem.

† **Ferdynand Józef Watorek**, b. kupiec i obywatel m. Wieliczki, zmarł dnia 25. marca w Wieliczce.

**W Wieliczce** wybuchł dnia 5. b. m. ogień w piekarni Königsbergera. Szerzeniu się ognia zapobiegła natychmiast straż po-



żarna ochotnicza tutejsza pod kierownictwem p. Mazurkiewicza.

Pożądaniem byłoby utworzenie komisji ogniowej, któraby zarządzała rewizje po domach; niedbalstwo bowiem i nieczystość są u nas bardzo liczne, jak świadczy powyższy wypadek, gdzie na strychu piekarni leżała ogromna kupa sadzy wymiatanych od kilku lat z komina i ta właśnie się zajęła od ognia kominowego.

Dziwne doprawdy, że tylko u nas we Wieliczce takie lekceważenie mienia swego i sąsiadów uchodzi bezkarnie...

**Nowy wypadek frynarzenia religii.** Nauczony powodzeniem p. Hirscha Jakobowicza w Podgórzu — zapragnął Szmul Kleinberger w Wieliczce wyzszykać łatwo-wierność Publiczności udawaniem, że chce przejść na wiarę chrześcijańską. Pomimo, że nie skończył nauki jako czeladnik stolarski, założył sobie warsztat i pozbiarawszy podobnych, jak sam, czeladników, rozpoczął „fuszerkę“. Słyszając jednak, że doniesiono do Starostwa o nowej nie konsensowej pracowni, chwycił się często praktykowanego środka do udobruchania donosicieli prosząc tychże, aby mu pomogli do przechrzczenia się.

Zaniechano więc urzędowego doniesienia, a niektóre osoby wpływowe wskazały Kleinbergerowi drogę do przejścia na wia-

rę chrześcijańską, dając mu list polecający. Od tego czasu upłynęło pół roku, — a Kleinberger na pytania, czemu nie przeprowadza zamiaru zmienienia religii, odpowiadał, że chce jeszcze coś zarobić na drogę do miasta, gdzie miał odbyć wstępną naukę.

Tymczasem policja miejska zamknęła mu warsztat istniejący bez pozwolenia, a Kleinberger śmieje się, że tak dobrze oszukał władze miejscowe, duchowne, konkurentów i Publiczność. Fakt ten stwierdzony świadkami, podajemy jako przestro-gę, aby nie wierzyć w podobne coraz częstsze oszustwa.

**Hr. Wolkenstein-Trostburg**, ambasador austro-węgierski opuścił Petersburg i wyjechał za granicę. Telegram nie mówi z jakich powodów, ale domyślać się wolno, że kwestya unii bułgarskiej zniewoliła przedstawiciela Austro-Węgier przy dworze rosyjskim do opuszczenia stanowiska.

**Ministerstwo rolnictwa** wyznaczyło 1500 złr. na premjowanie koni w rb. w Galicyi.

**Redaktorzy idą do nieba.** Umarł nakładea i wydawca czasopisma. Dusza jego trzesąc się przybliżała się do miejsca, gdzie jest trzęsienie zębów. Z przestachem i nieśmiało zapukała do wrót. Ukazał się władca piekieł w całym swoim majestacie, — a spojrzawszy na biednego redaktora o-

gnistym swym wzrokiem, rzekł: „Przez długie lata zwosiłeś prześladowania ze strony twych abonentów i współzawodników. Czasopismo twoje kosztowało 2 złr. 10 ct. rocznie tylko; a jednakowoż suszyli ci głowę ci, którzy je chcieli mieć za darmo, większa część abonentów zaś nie zapłaciła ci wcale. W każdą drugą sobotę męczyłeś się, aby ci się wróciło choć za druk i papier. Abonenci ci, którzy ci płacili, narzekali wciąż, że im nie podajesz lepszych nowości. Na prawdę miałeś piekło już na ziemi. Odejdź stąd! Twoje miejsce jest w niebie, bo przez całe życie szedłeś drogą wąską i ciernistą“. A zamknawszy redaktorowi wrota przed nosem, mruzczał sobie djabeł: „Tego mi tu jeszcze brakowało. Wszyscy abonenci, którzy są jego dłużnikami, i tacy oszuści, co go o obrazę honoru pozywali przed kratki sądowe, znajdując się tutaj, a gdybym go wpuścił, toby wciąż ich napominał, aby mu oddali dług i zapłacili kosztu procesu, a tak nie byłoby nawet i w piekle spokoju.“

**Złota młodzież i stara panna.** Złota młodzież zobaczywszy przechodzącą trotoarem starszą pannę odezwała się: „Usuniecie się, bo idzie stara panna“. — Ta zaś w tej samej chwili odrzekła: „Mleko na wąsach, a sieczka w głowie, więc się usuniecie starszej osobie“. P.

**K**ażdy może być zdrow i szczęśliwego podeszłego doczekać się wieku, skoro tylko dba o swoje ciało.

Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy zatem głównie na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdołały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez złych skutków krew czyszcza i krążenie jej regulują.

Nasza metoda leczenia ogólnie uznana została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzona była. — Leczymy gruntownie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez ręki), smutne następstwa tajnych nawyknień, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany choćby zadawnione, liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Tasiemca usuwamy za pomocą naszej specjalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Cierpiących na rypnięcie leczymy naszymi pasami rypniętowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególnie cierpienia nerwowe i zółdkowe, szum w uszach, tępy słuch, ból głowy, migreny, bladaczkę, leczymy gruntownie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — **Wszelkie listy** (z dołączeniem marki na odpowiedź) **adresować prosimy:** 49-1

**Do prywatnej kliniki „FREISAL“ w Salzburgu,**  
(Austria).

**Następujące artykuły:**

**Farby olejne,** gotowe do użytku i szybko schnące.

Farby do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte. **Najlepsze farby tarte** w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowym pociągnięciem, wysechają w niewielu godzinach, i tańsze są od olejnych.

**Farby do fasad,** rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

**Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.**

**Pedzle** z najlepiej renomowanych fabryk. **Tektury dachowe. Ter** pogazowy i drzewny, **masa terowa. Asfalt. Cement. Gips.**

**Oliwy** do maszyn i smarowidło do osi żelaznych.

**Pasy** skórzane do maszyn. **Pasy gumowe** do maszyn.

**Gurty** konopne do maszyn.

**Nowość! Lniane,** napuszczane **pasy do maszyn etc.**

**p o l e c a j a :**

**Hübner i Hanke we Lwowie.**

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

52-1

Najpewniejszym i najskuteczniejszym  
środkiem przeciw opilstwu, jest

**ANTIPOPETON**

51-1

Nadogone opilstwo, choroba tak rozpowszechniona i wiele złych następstw za sobą pociągająca, niezawodnie wyleczona, być musi przez użycie Antipopetonu. Środek ten nieszkodliwy do użycia, przyjemny a skutecznie działający, nabycie można w aptece „pod złotym orłem“ w Krakowie, (na Kaźmierzu). Cena flaszki wraz ze sposobem użycia i żr.

**DOM** składający się z dwóch pokoi, kuchni, spiżarni, strychu, piwnie oraz warzywnego ogrodu, jest od pierwszego maja do wynajęcia lub do sprzedania.

Blizsza wiadomość u właściciela, (Rynek górny) w Wieliczce. 50-1